

Mute, Na znak

O stworzenia skrzydlate pytał się ktoś

Z nadzieą patrzył w noc, nieba sens

Krzyczał: Dajcie mi wreszcie moc

Wiedział, że miliony są takich jak on

W odmętach skroni tajemny krąg

tak płytko dryfuję tam, tonę ja

I radosne światło, Radosnej ufam wciąż

W tle: niepozorny, racjonalny, organiczny świat

Bo ja wierze, że

Na znak spadnie na mnie ten błogi stan

Choć tyące to jednak pustych sł&#oacute;w

Wiatr poczekał by nie przegnać ciemnych chmur

I znowu cisza w rocznice ciepłyh dni

Mimo wszystko jak to ładnie dzisiaj brzmi

Bo ja wierze, że

Na znak spadnie na mnie ten błogi stan

Będę tam, gdzie nie znajdzie mnie już nic

Ponad światem, ponad myślą będę ż

Bez łaski w moich słowach

Zaczynam wers od nowa

Wśr&#oacute;d płytkich uciech błądzę

Tak chciałbym znaleźć żądzę

i trwać,

w poprzek drogi bieć,

spłonąć w pięknym tle

lecz, nie sam, nie sam - już nie